

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.3

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylańskiej

*Feliks Czyżewski*

ORCID 0000-0003-0899-1972

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

## Kilka uwag o dwujęzyczności dziewiętnastowiecznych mieszkańców wsi nadbużańskich w twórczości Leona Kunickiego (na przykładzie powieści *Iwanko*)

**Słowa kluczowe:** kontakty językowe w przestrzeni słowiańskiej, język polski i ukraiński na południowym Podlasiu w XIX wieku, tekst literacki w badaniach językoznawczych i dialektologicznych

**Keywords:** language contacts in the Slavic areas, Polish and Ukrainian in southern Podlasie in the 19th c.; literary text in historical linguistic and dialectological studies

Badania nad językiem tekstów literackich stanowią określone źródło wiedzy o języku. Uzupełniają informacje o historii języka bądź o jego terytorialnym lub socjologicznym zróżnicowaniu. Szczególną wartość językoznawczą mają teksty tworzone przez pisarzy wywodzących się ze środowisk zawodowych albo związanych z konkretnym regionem. Wartość językoznawczą prac literackich pokazała w swojej bogatej twórczości naukowej Pani Profesor Józefa Kobylańska. Publikacje Jubilatki dotyczące języka utworów Władysława Orkana stanowią istotne źródło wiedzy dialektologicznej i historycznojęzykowej (Kobylańska 1990, 1997). Wytyczają one kierunek badań w lingwistyce polonistycznej i sławistycznej, szczególnie w ostatnim okresie, kiedy dominować zaczyna kognitywizm<sup>1</sup>. Idąc tym tropem badawczym i czyniąc przedmiotem badań pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie, autor niniejszego artykułu pragnie na przykładzie wybranego utworu XIX-wiecznego pisarza Leona Kunickiego zasygnalizować problematykę dwujęzyczności mieszkańców ziem nadbużańskich. Miejscem urodzenia i zamieszkania (przez znaczny okres swojego życia) twórca ów związany był z ziemią dawnego niegrodowego starostwa stuleńskiego, pozostającego w obrębie dawnej ziemi chełmskiej. W roku 1801 przodkowie Leona Kunickiego nabyli od Rzewuskich starostwo stuleńskie, z rezydencją w Siedliszczu, przeniesioną następnie do Stulna.

---

<sup>1</sup> Fascynacja twórczością Władysława Orkana, jak stwierdza Profesor Józefa Kobylańska w wywiadzie, wynika z faktu, że „świat przedstawiony Orkanowskich utworów” jest nie tyle wykreowany, ile odtworzony przez pisarza. Odtwarzanie zaś świata minionego (lat dzieciństwa i młodości) oraz powroty do tych lat i miejsc są stałym motywem twórczości naukowej Autorki pracy *Świat językowy Władysława Orkana* (zob. wywiad *Pasje językoznawcy*, [w:] <http://www.wsp.krakow.pl/konspekt/konspekt2/pasje.html> (dostęp dnia 30.01.2019).

Był to obszar pogranicza etnicznego i wyznaniowego. Ród pisarza wywodził się z historycznych ziem Grodów Czerwieńskich, gdzie ważne miejsce na mapie wyznaniowej zajmowały Uhrusk i Chełm – w przeszłości ośrodki diecezji prawosławnych. Leon Kunicki znał wielokulturowy Uhrusk od dzieciństwa. W tutejszym rzymskokatolickim kościele przyjął chrzest. Na pobliskim cmentarzu znajduje się do dziś grób rodzinny; tam też spoczywają doczesne szczątki pisarza<sup>2</sup>.

Leon Kunicki urodził się 28 czerwca 1828 roku w Siedliszczu; dzieciństwo i znaczną część życia (wyłączając lata nauki w gimnazjum i pracy zawodowej w Warszawie) spędził w rodzinnym majątku znajdującym się w nieodległym Stulnie<sup>3</sup>. Zmarł w Warszawie 8 stycznia w 1873 roku. Dorobek literacki Leona Kunickiego stanowią głównie teksty publikowane w czasopismach warszawskich, m.in. w „Tygodniku Ilustrowanym” (por. hasło w: *Przewodniku encyklopedycznym. Literatura polska*). Z tekstów zwartych należy wymienić: *Krajowe obrazki i zarysy* (1852), *Nad-Bużne obrazki powiastki* (t. 1–3, 1857), *Szkice humorystyczne rysunkowe i literackie* (1868), *Wędrówki stryjaszka* (Krzyżanowski, Hernas 1982: 538–539). Informacje zawarte w *Przewodniku* trzeba koniecznie uzupełnić o kolejne tytuły (znajdujące się w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie): *Dwór i dworki. Szkic do powieści* (nakład i druk S. Orgelbrand, Warszawa 1851), *Wyjątek z kroniczki mojej okolicy. Z notat Pana Marcina* (w Drukarni Józefa Sikorskiego, Warszawa 1872); *Iwanko. Powieść* (w Drukarni „Gazety Codziennej”, Warszawa 1860)<sup>4</sup>. O ile dwa pierwsze utwory dotyczą życia ziemiaństwa na terenach nadbużańskich, o tyle zaś powieść *Iwanko* przedstawia bytowanie XIX-wiecznej ludności włościańskiej zamieszkującej krańce południowego Podlasia (obszaru dorzecza Włodawki). Wymieniony utwór stanowi ze względu na wprowadzoną stylizację znanej autorowi mowy ludowej ziem dawnego niegrodowego starostwa stuleńskiego interesujący przedmiot badań językoznawczych (Kunicki 1860)<sup>5</sup>.

Powieść *Iwanko* powstała, jak wynika z autorskiego zapisu, w roku 1858 w Majdanie Stuleńskim, należącym do rodziny Leona Kunickiego (s. 127)<sup>6</sup>. Zainteresowania pisarza tematyką podlaskiego ludu rusińskiego można tłumaczyć – niezależnie od

<sup>2</sup> W roku 2018 władze Gminy Wola Uhruska wystąpiły z inicjatywą odnowienia grobu i wmurowania tablicy pamiątkowej z racji 190. rocznicy urodzin pisarza, por. wypowiedź wójta Gminy, Jana Łukasika: „Ideą odnowy grobowca Leona Kunickiego zostaliśmy zainspirowani inicjatywą z Wisznic, gdzie niedawno obchodzono uroczystości 190. rocznicy urodzin Kajetana Kraśzewskiego, w których to obchodach braliśmy udział. Właśnie wtedy zauważyliśmy, że my również możemy pochwalić się wspianiałym twórcą, którego także 190. rocznica urodzin przypada w roku 2018. Wspólnie z [...] Feliksem Czyżewskim chcemy zorganizować u nas podobną konferencję, która przedstawi dokonania Kunickiego, a w międzyczasie chcemy odnowić jego grobowiec”, „Nowy Tydzień”, 16 sierpnia 2017, [w:] <https://www.nowytydzien.pl/ocalaja-od-zapomnienia/> (dostęp dnia 15.02.2019).

<sup>3</sup> Aktualnie w gminie Wola Uhruska są dwa sołectwa: Stulno i Majdan Stuleński, połączone wsią Małoziemce znajdującą się w sołectwie Stulno (informacja od wójta Gminy Wola Uhruska).

<sup>4</sup> W zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie książka ta pierwotnie została oznaczona sygnaturą o numerze 601; aktualna sygnatura to: I-320262. Powieść została zakupiona, o czym informuje pieczęć na stronie tytułowej, w „Księgarni S. Arcta w Lublinie”.

<sup>5</sup> W dalszej części artykułu jest przywołana tylko strona, na której występuje dany cytat.

<sup>6</sup> Zapis brzmi: „Majdan Stuleński, dnia 27 lutego 1858 r.” (s. 127).

innych okoliczności – także współpracą z Kazimierzem Władysławem Wójcickim (1807–1879)<sup>7</sup>. Wyjaśnia to dedykacja na stronie *verso* karty tytułowej: „Kazimierzowi Władysławowi Wojcickiemu [! – F. Cz.], któremu wiele świątłych rad zawdzięczam w zawodzie moim piśmienniczym, pracę tę moje [! – F. Cz.] poświęcam – Leon Kunicki”.

Pisarz poznał z autopsji życie unickich włościan nadbużańskich. W połowie XIX wieku – tego okresu bowiem dotyczy powieść *Iwanko* – wieś nadbużańska była wspólnotą zróżnicowaną społecznie, wyznaniowo i językowo. Włościanie, których przedstawiciele ukazuje wspomniany utwór, porozumiewali się między sobą lokalną gwarą ukraińską, określaną w powieści jako „język ruski”. Księża unicy natomiast, wykształceni w Greckokatolickim Seminarium w Chełmie, posługiwali się polszczyzną. Ziemianie zaś znali czynnie i polszczyznę, i język francuski<sup>8</sup>. Relacje dworu szlacheckiego ze wsią włościańską miały – do czasu uwłaszczenia – głównie naturę ekonomiczną. W społecznym układzie: dwór – wieś kontakty ziemian i włościan były, co oczywiste, stałe. Istniała więc komunikacja językowa między członkami tej zróżnicowanej wspólnoty. Stąd też ziemianie zamieszkujący wschodnią część Podlasia, zwanego ruskim (w powieści dotyczy to okolic Romanowa, Włodawy, Uhruska), znali lokalną gwarę ukraińską i się nią posługiwali. Pokazuje to wyraźnie *Kronika domowa* Kajetana Kraszewskiego (1827–1896), opublikowana jako *Silva rerum. Wspomnienia i zapiski dzienne z lat 1830–1881* (Kraszewski 2000). Kontakty Leona Kunickiego z włościanami musiały być silniejsze niż kontakty Kajetana Kraszewskiego. Wrażliwy artystycznie rysownik, malarz i pisarz obserwował codzienne i świąteczne życie włościan nadbużańskich niejako od środka tej wspólnoty. Wydaje się, jak pokazuje tekst analizowanej powieści *Iwanko*, że autor-narrator dyskretnie współuczestniczy w życiu unickich włościan. Zna ich mentalność, wiarę i język oraz folklor; por.: „Potém, Iwanko kołysał się w koszu zawieszonym u belki, i matula śpiewała mu do snu tęskne, smutne, jęczące ruskie piosenki [rozstrzel. – F. Cz.], co tak jak poświst jesiennego wiatru do smutnych nastrajają myśli [...]” (s. 11).

Tematyka powieści koncentruje się wokół postaci głównego bohatera, syna diaka<sup>9</sup>, Chewd’ki Sidoruka, pełniącego od wielu lat posługę w cerkiewce, którą zarządzał ksiądz greckokatolicki:

<sup>7</sup> K.W. Wójcicki w latach „1827–30 odbywał podróże po kraju w poszukiwaniu materiałów związanych z obyczajami i obrzędami lud[owymi]. W tym okresie ukształtowały się zainteresowania W[ójcickiego] <starożytnościami krajowymi>, do których włączał kulturę lud[ową]; plony swoich poszukiwań publikował w czasopismach oraz w *Przysłowiach narodowych*”. [Inne utwory to m.in. – F. Cz.] [...] *Stare gawędy i obrazy* t. I–IV 1840, *Zarysy domowe* t. I–IV 1842 oraz zbiór *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu* 1836 (Krzyżanowski, Hernas 1985: 627).

<sup>8</sup> Dialogi ziemian zaprezentował Leon Kunicki w utworze *Wyjątki z kroniczki...*, por.: „Pani Korzycka – odrzekła figlarnie Emilka – jak mówi, że nie ma rady »il n’y a pas de conseil«; ale cóż robić, »elle a prété de l’argent beaucoup de lui i étant effrayé« [...]” (Kunicki 1872: 149). Wypowiedzi bohaterów odzwierciedlają nasyconą elementami francuskimi polszczyznę ziemiaństwa; zob. na ten temat uwagi w artykule *Język Kajetana Kraszewskiego na tle polszczyzny XIX-wiecznej* (Czyżewski 2013: 26–27).

<sup>9</sup> *Diak* ‘śpiewak cerkiewny’. Zakres obowiązków diaka w omawianej powieści jest jednak znacznie szerszy.

Ksiądz *Walenty Ulanowicz*, proboszcz horodeński obrządku uniackiego [...] Lat przeszło dwadzieścia przebywszy w Horodnie jako proboszcz, starał się i potrafił poznać dobrze każdego niemal z jego parafian wieśniaków (s. 17) [...] A i na diaka także oddziaływał nie mało wpływ cnotliwego księdza, a że Chwed'ko był z gruntu poczciwym, więc z ochotą pomagał proboszczowi w jego chwalebnych uczynkach i przedsięwzięciach (s. 22).

Fabula powieści jest prosta z przesłaniem dydaktyczno-moralizatorskim. Czytelnik poznaje losy tytułowego bohatera zrazu jako dziecka: „Iwanko pasał czas jakiś pięć krów proboszcza na łągach ponad Bugiem (s. 34) [...] Niedługo potem [...] zręcznie usługiwał proboszczowi [...] zamiatał pokoje [...] usługiwał do skromnego stołu. A w niedzielę i święta usługiwał do mszy” (s. 38–39).

Kolejne etap życia głównego bohatera utworu to – zgodnie z radą proboszcza skierowaną do ojca Iwanka – nauka w szkołach: „[...] szkoda tak marnować jego tę zdolność do nauki i pojętność trzeba rozwijać: więc myślę, ażeby go oddać do szkół, niechaj tam choć te kilka klas przejdzie” (s. 48).

Następnie „po latach ośmiu” (s. 61) [...] występuje „nasz Iwanko, już jako oficyalista w sąsiednim majątku” (s. 63). W tle trudna miłość młodzieńca do Joasi Zaleskiej, dziewczyny „z dworku”, ostatecznie, dzięki mądrej postawie matki Joasi, wątek uczuciowy kończy się pomyślnie małżeństwem dwojga młodych. Kończącą część powieści autor zamyka słowami: „Dziś Iwanko już nie jest oficyalistą: Zalescy oddali mu Zalewszczyznę, którą on doprowadził do kwitnącego stanu, sami siedzą spokojnie przy dzieciach, a widząc ich miłość i szczęście w pożyciu, modlą się i dziękują Bogu, że im tak dobrego zięcia mieć pozwolił” (s. 126).

Z punktu widzenia filologicznego analizowany tekst, jak już wcześniej podkreślono, stanowi pewną wartość dokumentacyjną XIX-wiecznej mowy ludności nadbużańskiej. Powieść odzwierciedla w różnych jej częściach współwystępujące wówczas dwa języki – „rusiński” i polszczyznę kresową.

Włościanie wsi Horodno rozmawiają między sobą lokalną gwara ukraińską. Opis gwary występującej w powieści wymaga zlokalizowania jej na mapie dialektów. Identyfikacja wsi jest jednak problematyczna. Po pierwsze: trzeba uzasadnić/zanegować istnienie związku identyczności między literackim Horodnem (w którym rozgrywa się akcja powieści) a realnym Horodnem. Zakładając, że występująca w powieści wieś faktycznie istniała, należy uzyskać potwierdzenie jej tożsamości w planie tak nazewniczym, jak i topograficznym oraz demograficznym (w tym – struktury dotyczącej wyznania mieszkańców). Znajdujemy na Wołyniu i Polesiu miejscowości o nazwie *Horodno*, ale wszystkie one w stosunku do literackiego Horodna różnią się strukturą i liczbą ludności oraz cechami topograficznymi. Miejscowości o nazwie *Horodno* występują wyłącznie po prawej stronie Bugu (tj. na obszarach obecnej zachodniej Ukrainy i Białorusi)<sup>10</sup>. Po lewej stronie Bugu (tj. w dzisiejszych granicach wschodniej Polski) brakuje poświadczeń nazwy *Horodno*.

<sup>10</sup> Informacja o występowaniu nazw *Horodno* w zachodniej części Ukrainy (np. miasteczko Horodno w okolicy Lubomla) w świetle tych faktów wymaga uszczegółowienia. Okazuje się bowiem, że wyniki badań prowadzonych przez Hryhorija Arkuszyna nad nazwami terenowymi zachodniego Polesia (w tym na obszarze rejonu Szackiego, bezpośrednio graniczącego z powiatem włodawskim), wykluczają istnienie mikrotoponimów i ojkonimów w pasie lewobrzeżnego Bugu o nazwie Horodno (Arkuszyn 2006: I 186).

Nie ma jej zarówno na mapach historycznych, jak i w materiałach archiwalnych z obszaru dawnej ziemi chełmskiej (zob. Czopek 1988: 167).

Powstaje pytanie: po której stronie Bugu umieścił autor literackie Horodno, pisząc: „Ze wzgórze ładny i otwarty odsłaniał się widok na przeciwległe a podobne wsie za Bugiem [podkreślenie – F. Cz.]” (s. 6). Kluczem interpretacyjnym może być informacja wskazująca na miejsce powstania powieści. Jest nim Majdan Stuleński (s. 127), w którym znajdował się dworek pisarza. Występujące w tekście powieści sformułowanie „podobne wsie za Bugiem” oznacza zatem tereny położone po prawej stronie Bugu (tj. w zachodniej części obecnej Ukrainy). W świetle tej argumentacji przyjąć trzeba, że literackie Horodno znajdowało się po lewej stronie Bugu, nieopodal brzegu rzeki, por.: „Tuż za jedną ścianą parkanu [wokół cerkwi – F. Cz.], strome i przepaściste zniżało się wzgórze, i Bug płynął tuż blisko tak, że kopułka nieraz i krzyż odbijały się w wodzie [rozstrzel. – F. Cz.], a połyskując od słońca, złocistymi strugi po cichój wodzie migwały” (s. 6).

Uszczegóławiając zaś informacje na temat lokalizacji Horodna z powieści Kunickiego, należy dodać, że miejscowość ta usytuowana była, jak pokazują sceny epizodyczne powieści, w pasie nadbużańskim, tj. pomiędzy Włodawą a Chełmem<sup>11</sup>; ściślej: na obszarze między rzeką Włodawką na północy a rzeką Uherką na południu. Obszar ten, pozostający w obrębie XIX-wiecznego powiatu włodawskiego, ograniczyć<sup>12</sup> należy do ziem niegrodowego starostwa stuleńskiego. W obrębie tej jednostki znajdowały się prócz wspomnianych wcześniej wsi Stulno i Siedliszcze, a także: Zbereże, Zabuże, Macoszyn, Osowa i Kosyń (SG t. XI: 507; zob. też lokalizację wymienionych miejscowości względem rzeki Bug przedstawioną na mapie *Atlasu gwar włodawskich* (AGPUW: XXIX). Spośród wymienionych wsi tylko Zbereże znajdowało się (i znajduje) bezpośrednio nad brzegiem Bugu.

To szczególne usytuowanie wsi względem Bugu musiało być bardzo ważne, skoro stało się podstawowym wyznacznikiem motywacji nazwy *Zbereże* (por. Czopek 1988: 22). Była to stara wieś; pierwsze zapisy sięgają połowy XVII wieku, por. wpis „we wsi *Zberezu* 1650” (Czopek 1988: 264). Wieś<sup>13</sup> powstała w wyniku osadnictwa ruskiego, wskazuje na to wschodniosłowiański pełnogłos – *bereh* (odpowiednik polskiego wyrazu *brzeg*) występujący w nazwie wsi. Nazwa *Zbereże* oznacza więc ‘wieś znajdującą się z *brzegu*, tj. leżącą nad brzegiem rzeki Bug’ (Czopek 1988: 22). Literackie Horodno jest to – jak pisał autor – „sioło nad-bużne” (s. 5), leżące „w półkole otoczoném korytem Buga” (s. 4). Podobnie *Słownik geograficzny* – określając położenie Zbereża – precyzował: „wieś [znajduje się – F. Cz.] nad rzeką Bugiem” (SG t. XIV: 515).

Interesujące jest zestawienie informacji o liczbie domów i mieszkańców obu miejscowości. Dziewiętnastowieczne Zbereże było dużą miejscowością z oddaloną

---

<sup>11</sup> Horodno w powieści Leona Kunickiego daje się umiejscowić przy obecnej trasie nadbużańskiej, biegnącej, na interesującym nas odcinku, między Włodawą a Uhruskiem.

<sup>12</sup> Wynika to z genezy powieści powstałej w Majdanie Stuleńskim oraz z obserwacji pisarza, właściciela majątków na obszarze starostwa stuleńskiego.

<sup>13</sup> Nadbużańskie Zbereże i okolice znane są autorowi niniejszego artykułu z autopsji. Dodatkowych informacji o usytuowaniu dawnej cerkiewki udzieliła Pani mgr Urszula Dąbrowska, za co składam Jej podziękowanie.

od centrum wsi cerkiewką<sup>14</sup>. W roku 1827 miało – według *Słownika geograficznego* – 90 domów i 604 mieszkańców (SG t. XIV: 515). Podobnie literackie Horodno było wsią „o kilkudziesięciu chatach” (s. 4).

Zbieżność szczegółów topografii literackiego Horodna, z jednej strony, zaś dane historyczne i topograficzne – Zbereża, z drugiej strony, pozwalają, z dużym prawdopodobieństwem, przyjąć, że pierwowzorem literackiego Horodna było XIX-wieczne Zbereże. Zidentyfikowanie literackiego Horodna jest istotne ze względu na geografie specyficznych cech języka bohaterów powieści. Występująca w powieści wieś Horodno, której pierwowzorem było Zbereże, oraz wsie Stulno<sup>15</sup> i Siedliszcze (związane z biografią pisarza), znajdują się obecnie w południowo-wschodniej części powiatu włodawskiego w gminie Wola Uhruska.

Autochtoniczna ludność włościańska, której przedstawicielem w powieści Leona Kunickiego *Iwanko* jest unicka rodzina Chwed'ki Sidoruka, posługiwała się na co dzień, o czym była już mowa, lokalną gwarą ukraińską. Ten zachodniopolecki dialekt był określany przez XIX-wiecznych etnografów, m.in. przez Kazimierza Władysława Wójcickiego, terminem „mowa rusińska”. Podobnie Kajetan Kraszewski używał tego terminu, głównie w odniesieniu do mowy inteligencji rusińskiej w Galicji (w zaborze austriackim): „język rusiński gruby i niewyrobiany” (Kraszewski 2000: 362)<sup>16</sup>. Leon Kunicki określał mowę unickich włościan ogólnym terminem *język ruski*, por.: „[...] matula śpiewała mu [synowi, Iwance – F. Cz.] [...] ruskie piosenki [...]” (s.); „[...] diak Chwed'ko porządnie cięty [...] piosenki ruskie [rozstrzel. – F. Cz.] wyśpiewywał [...]” (s. 26). Termin ten pojawia się także w komentarzu odautorskim: „W czasie tych zabaw [dzieci – F. Cz.] [...] rozmowy miały miejsce w ich rodzinnym ruskim języku [rozstrzel. – F. Cz.] [...]” (s. 14).

Włościanie powieściowego Horodna posługują się tym językiem w rodzinach i w sąsiedztwie, por. tekst dotyczący chorej diakowej:

– Oj moja doleńko nieszczęśliwaja, to ty Maryno uże taki pomresz, oj!, oj! to ta rychtyk tak, jak doczka od Harasyrna Borysieczeho, co i tak samo u hrudi boliło, to i niezadługo pomeřła ... oj, oj, a sierotu zostawysz ... a died'ka Chwed'ka nema u doma, możeby jesz-

<sup>14</sup> Istniała tutaj od co najmniej 1700 r. cerkiew filialna parafii w Stulnie, zaś od r. 1749 – już jako cerkiew parafialna (Pelica 2009: 32). Taki też status miała cerkiew w literackim Horodnie. Na początku XX w., w 1908 r., w Zbereżu w miejsce poprzedniej XIX-wiecznej cerkwi została wybudowana nowa, która istniała do 1938 r., tj. do czasu jej wyburzenia (Pelica 2018: 111).

<sup>15</sup> W XIX w. znajdowały się wieś Stulno i Majdan Stuleński – majątek rodziny Kunickich; obecnie występuje tylko Stulno.

<sup>16</sup> Kajetan Kraszewski rozróżniał termin *ruski* 'rosyjski' i termin *rusiński* 'ukraiński'; tę ostatnią nazwę wiązał najczęściej z Rusinami w Galicji (zaborze austriackim), nie zaś Rusinami w Kongresówce (w zaborze rosyjskim), por. „tedy u nas przeprowadzała się kwestia włościańska [tj. uwłaszczenie chłopów – F. Cz.], którą też przy tej okazji komisarze starali się zrobić razem z kwestią rusińską [tj. przejściem unitów na prawosławie – F. Cz.], ciągle tłumacząc włościanom, że oni są ruscy [tj. Rosjanami – F. Cz.]” (Kraszewski 2000: 137). Używane przez XIX-wiecznych pisarzy (ziemian) określenia *rusiński* i *ruski* dotyczące autochtonicznej ludności nadbużańskiej powinny być precyzyjnie definiowane przez badaczy (Łesiów 2013: 261–262). Termin *ruski* stosowany przez Leona Kunickiego ma to samo znaczenie, jak u współczesnego mu Kajetana Kraszewskiego *rusiński*. W innym miejscu swojej *Kroniki* Kajetan Kraszewski nazywał ludność unicką w Kongresówce *Rusinami* (por. Kraszewski 2000: 369).

cze do Iwana, szczo odnowyw i zamówyw, ale taki uże ne pomoże, oj ne pomoże ... (s. 37);

por. też dialog ojca (Chwed'ki) z synem: „Chwed'ko, wyszedł wołać Iwanka którego w chacie nie było; na jego głos donośny: Iwanek! z wierchołka gruszy przy chacie stojącej odezwał się głosik cienki: – Czoho, bat'ku? – Na szczo tam łąysz? Chody tut chudko<sup>17</sup> do mene” (s. 31).

Przedstawione w powieści sytuacje komunikacyjne w obrębie wspólnoty wiejskiej tworzonej przez greckokatolickich włościan pokazują, że ich prymarnym językiem, co podkreślano powyżej, była lokalna gwara ukraińska. Pisarz uchwycił, jak już stwierdzono na początku artykułu, najważniejsze osobliwości dialektalne tej gwary na różnych poziomach języka<sup>18</sup>. Występująca w analizowanej powieści gwara ukraińska przynależy – jak pokazują badania Władysława Kuraszkiwicza (Kuraszkiwicz 1985: 8–16), Michała Łesiowa (Łesiów 1973: 67–78), Feliksa Czyżewskiego (Czyżewski 1994: 363), Hryhoriya Arkuszyna (Arkuszyn 2007: 25–33) – do zespołu gwar południowo-zachodniopoleskich przejściowych ku gwarom wołyńskim.

Część z włościan horodeńskich ukazanych w powieści *Iwanko* posługiwała się – w zależności od sytuacji – dwoma kodami językowymi. Taką dwujęzyczną osobą był diak Chwed'ko Sidoruk, odróżniający się od innych we wsi „cokolwiek wyższym kształceniem (bo czytać i pisać umiał) [...]” (s. 7). Oprócz mowy prymarnej (w nazewnictwie Leona Kunickiego – „w ich rodzinnym ruskim języku” (s. 14), niektórzy z włościan Horodna używali polszczyzny kresowej (w terminologii pisarza – „w naszej mowie”); por. rozmowę diaka Chwed'ki z proboszczem księdzem Ulanowiczem:

– Niechaj będzie pochwalony – rzekł diak, zdejmując rogatą swą czapkę i trącając Iwanka, który toż samo ze swym kapeluszem uczynił.

– Na wieki – odpowiedział ksiądz [...] – a cóż to, syn twój, Chwed'ku? [...] – jak wyrosł! dawno go już nie widziałem.

– O, już sporyj, proszę wielmożnego dobrodzieja, moja zołotońko ... Pokłoń się do kolan, durniu, zaszeptał diak, szturgając Iwanka. [...] To ja [...] ja taki jego przyprowadził prosić wielmożnego dobrodzieja, żeby go wziął na swoje usługi; doma chłopak nic nie robi; dobrze, żeby tu był przy plebanii i posłużył czasem[...] to téż jaby chciał [...] żeby on się przyuczał powoli, toby może bydło popasł, to *kole* koniby chodził [...] (s. 32–33).

<sup>17</sup> Forma ortograficzna wyrazu *chudko* w zapisie współczesnego języka ukraińskiego brzmi *chutko*; pokazuje to, że pisarz znał „język ruski” tylko z rozmów z włościanami. Musiała to jednak być czynna znajomość języka, skoro posługuje się nim jako tworzywem literackim w powieści *Iwanko*.

<sup>18</sup> W zakresie fonetyki odnajdujemy twardą wymowę spółgłosek przed *e*, np. *Iwane, nehaj, ne pomoże, neszczastliwaja* oraz dawnym *i*, np. *łąysz, chody, idy (idy do chaty), zawodysz (uże zawodysz) wyte, od Harasyma*. Typowy dla gwar ukraińskich tego terenu jest ikawizm, tj. nowe *i* z dawnego *e*, *o* w sylabie nowo zamkniętej oraz z psł. \**ě*, np. *snih, bib, vidro*. W analizowanym tekście obok form typu *pokij (dajte uże jemu pokij), ne pijdu (po wodu ne pijdu), boliło (u hrudi boliło), obid (waryty obid)* wystąpiła bez ikawizmu forma *nocz*. Zachowuje się spółgłoska *l* w połączeniu z *e* oraz dawnym *i*, np. *doleńko, ale, baczyli*; cecha ta poświadczona jest we współczesnych opracowaniach dialektologicznych (por. Czyżewski 1994 m. XII).

Dwujęzyczność włościan nadbużańskich pisarz wyróżnił już graficznie na poziomie tekstu. Wypowiedzi w „mowie ruskiej” podawane są kursywą, zaś w polszczyźnie – antykwą<sup>19</sup>.

Konieczność właściwego odbioru przekazu dwujęzycznego przez ówczesnego czytelnika rodziła potrzebę różnicowania graficznego tekstu zarówno w dialogach, jak i w narracji odautorskiej, por.: „I zaganiał [Iwanko – F. Cz.] ochoczno swą trzódkę do obory, rozmawiając z nią przez drogę: *a szcze ne nailiste sia czy szczo? Ho, ho! A uże czas, ej czas do kuczy, uże nocz, a szcze budut was doity, tra wam szcze postylity [...]*” (s. 36).

Z kolei zapewnienie językowi powieści komunikatywności prowadzić musiało autora do ograniczania cytatów z „mowy ruskiej”, por.: „W czasie tych zabaw [dzieciących – F. Cz.], następujące mniej więcej rozmowy miały miejsce, w ich rodzinnym ruskim języku, a które tu dla zrozumienia [rozstrzel. – F. Cz.], w naszej [polskiej – F. Cz.] mowie podajem [...]

Wprowadzanie rutenizmów w narracji odautorskiej wynikać może z potrzeby nadania powieści kolorytu lokalnego, por.:

Na jedném ze wzgórz w półkole otoczonym korytem Bugu leżała wieś *Horodno* [...] A tak jak każde sioło nad-bużne [przywycło – F. Cz.] [...] do tęsknych i jęczących piosnek mo-łodyc [rozstrzel. – F. Cz.] lub odgłosu fujarek [...]” (s. 4–5); „[Chwed’ko] potykając się przez chwasty i bodiaki [rozstrzel. – F. Cz.], aż pod cerkiew wyszedł” (s. 27).

Nierzadko jednak wypływa to z niemożliwości przekładu rutenizmu na język polski, np. ze względu na nieadekwatność liturgii rytu unickiego wobec rytu rzymskokatolickiego, por.: „[...] jak on [proboszcz] pięknie gadał na *Splenie*<sup>20</sup> w naszej cerkwi, żeby się nie troskać, jak się co nie urodzi [...]” (s. 24).

Mowę ludności mieszkańców wsi znajdujących się na obszarze dawnego niegrodowego starostwa stuleńskiego, podobnie jak język mieszkańców całego Pobuża, można określić jako kształtujący się w ciągu kilku stuleci – w zależności od warstw społecznych – bilingwizm (zob. Kość 1999, Walczak 2010, Walczak 2015)<sup>21</sup>. W konsekwencji tego procesu powstały na pograniczu polsko-ukraińskim gwary kresowe. Władysław Kuraszkiewicz nazywał je nowymi gwarami podlaskimi, które „wytworzyły się przez naśladowanie języka kościelnego, miejskiego i tamtejszej inteligencji [...] [jako] tak zwane narzeczce kresowe na podłożu ukraińskim” (Kuraszkiewicz 1989: 171). Procesy przyswajania języka polskiego przez ruskojęzycznych unitów miały w pierwszej połowie XIX wieku charakter jednostkowy (w analizowanej powieści polonizują się pozostający w otoczeniu proboszcza Ulanowicza diak Chwed’ko Sidoruk i jego syn Iwanko). Po 1905 roku, tj. po ukazie tolerancyjnym

<sup>19</sup> Zasada ta nie jest stosowana konsekwentnie.

<sup>20</sup> W Kościele wschodnim jest to święto Uspinnia Bohorodyci (Zaśnięcia Matki Boskiej) obchodzone 28 sierpnia.

<sup>21</sup> Na ziemiach wschodnich I Rzeczypospolitej proces polonizacji objął w pierwszej kolejności magnaterię i szlachtę, następnie mieszczaństwo, a na końcu ludność wiejską (zob. Walczak 2010: 109–115, Walczak 2015: 149–155). W odniesieniu do ziem wschodniej Lubelszczyzny procesy polonizacyjne w perspektywie historycznej szczegółowo przedstawił Józef Kość (Kość 1999).



pozwalającym dawnym unitom na przejście do Kościoła rzymskokatolickiego, polonizacja objęła już większy odsetek ludności wiejskiej.

W powieści *Iwanko* obok osiadłych od pokoleń włościan unickich parafii Horodno występują, wprawdzie nieliczne, osoby przybyłe z zewnątrz. Wśród nich są: greckokatolicki proboszcz Walenty Ulanowicz i strażnik graniczny<sup>22</sup> Michał Zaleski, dawny podoficer ułanów, z rodziną (córką Joasią i żoną pochodzącą „z wyższego rodu, ale zubożałych rodziców”) (s. 44). Zróżnicowaniu stanowemu i zawodowemu wspólnoty horodeńskiej odpowiada, jak już zaznaczono wcześniej, zróżnicowanie językowe, najpełniej odzwierciedlające się w określonych sytuacjach.

Oto przykłady: por. rozmowę Zaleskiego z księdzem Ulanowiczem:

A! pan Michał! Jesteście przecie... – zawołał [...] proboszcz [...]  
 Jak się masz Ojczy?... dzisiejszego dnia – odrzekł tenże [...]  
 Kiedyżeś wrócił?  
 Ot niedawno przyjechaliśmy...  
 [...] Ależ tęskno mi było bez was... bodaj Was; no siadajcież.  
 A nam tak, dzisiejszego dnia, było *skuczno* bez ciebie, ojczy [...] mówił Zaleski [...]  
 (s. 97–98)  
 Przyszedłem tu po ciebie, Ojczy, zabrać cię na herbatkę; kobiety chcą się widzieć z tobą; chodźmy więc, dzisiejszego dnia (s. 100).

Przywołany fragment dialogu prowadzonego między proboszczem Ulanowiczem a strażnikiem Zaleskim (tj. osobami nowo przybyłymi do nadbużańskiej wsi) to przykład tekstu utrwalonego polszczyzną kresową z charakterystyczną wschodniosłowiańską leksyką (por. *skuczno* ‘tęskno’ i zdrob. *herbatka*).

Odmienna – w stosunku do poprzedniej – jest polszczyzna autochtonicznej ludności z powieściowego Horodna; por. rozmowę diaka z sąsiadem Pawłem Oleszukiem:

Po przywitaniu, gdy zasiedli, zaczęli rozmawiać.  
 Cóż tu u was słyhać? A dobrze musi być słyhać, boście jakoś poweseleli.  
 A cóż Buga dziękować, zebraliśmy już żyto – odrzekł Paweł.  
 [...] A wasza otawa będzie spodziewać się?  
 Będzie, jak jeszcze Bug nie zaleje, Korniu staryj gadał nam, że z pewnością już na jesień nie zaleje.  
 Bodaj ty tak świta nie baczył, moja zołoteńko. Korniu tak samo wie jak i ja.  
 [...] Nie żałujecie waszego Iwana? [tj. decyzji wysłania syna do szkoły – F. Cz.].  
 Co ja mam jego żałować, kiedy on pojechał z wielmożnym dobrodziejem?  
 [...] A ma być dobryj, to się tam nie zepsuje, będzie złyj, to i doma źle robić potrafi, moja zołoteńko. [...]  
 [...] Podczas téj rozmowy [...] Paweł przyniósł z alkierza flaszkę[...] i dwie czarki [...] ej Paule, Paule! Schowaj to sobie, mówię ci, bo ja już postanowił nie pić u was [...] i nie chcę i nie chcę. [...] (s. 56–58).

<sup>22</sup> W powieści Michał Zaleski to: „Strażnik graniczny, którego obowiązkiem jest chwycić przechodzących granicę [rosyjsko-austriacką – F. Cz.] z tytoniem, solą itp.” (s. 45). Chodzi tutaj o granicę przebiegającą przez środkową Lubelszczyznę, między Kongresówką a Galicją. W Dołobyczowie (w Hrubieszowskiem) znajdowała się w XIX w. – o czym wspomina Kajetan Kraszewski – komora celna (Kraszewski 2000).

Przywołany tekst zawiera wiele gramatycznych kresowizmów, por. *doma* 'w domu': *to i doma źle robić potrafi*; przymiotniki złożone typu: *dobryj, staryj, złyj*; bezkońcówkowe formy czasu przeszłego typu *ja postanowił: ja już postanowił nie pić u was*; liczne zapożyczenia z lokalnej gwary ukraińskiej, np. *świt* 'świat', *baczyć* z ukr. *baczyty*: *Bodaj ty tak świta nie baczył* itd.

## Wnioski

Z dokonanej analizy powieści *Iwanko* Leona Kunickiego wynikają następujące wnioski: 1. Utwór dokumentuje mowę unickich włościan pierwszej połowy XIX wieku; 2. Ilustruje procesy kształtowania się dwujęzyczności w obrębie jednej wspólnoty wyznaniowej; 3. Wskazuje czynniki ekstralingwistyczne określające rangę i prestiż dwóch funkcjonujących we wspólnocie języków: „ruskiego” (dialektu ukraińskiego) i polszczyzny; 4. Pokazuje zasady i sytuacje przełączenia kodów językowych; 5. Tekst powieści może być dobrym przyczynkiem w: a) badaniach nad historią języka na obszarach pogranicza etnicznego i wyznaniowego; b) badaniach dialektologicznych polsko-ukraińskich, c) badaniach socjolingwistycznych ustalających rangę i prestiż języka.

## Rozwiązanie skrótów

AGPUW – F. Czyżewski, *Atlas gwar polskich i ukraińskich okolic Włodawy*, Lublin 1986.

SG – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierski i W. Walewski, t. I–XV, Warszawa 1880–1914.

## Bibliografia

- Arkuszyn H., 2006, *Słownik mikrotoponimów i mikrohidronimów piwniczno-zachidnoji Ukrainy ta sumiżnych zemel*, t. I A–K, t. II L–Ja, Łuc'k.
- Arkuszyn H., 2007, *Hołosy z Podlaszcia (Teksty)*, Łuc'k.
- Czopek B., 1988, *Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmskiej i bełskiej (w granicach dzisiejszego państwa polskiego)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Czyżewski F., 1994, *Fonetyka i fonologia gwar polskich i ukraińskich południowo-wschodniego Podlasia*, Lublin.
- Czyżewski F., 2013, *Język Kajetana Kraszewskiego na tle polszczyzny XIX-wiecznej*, [w:] *Kraszewscy na Podlasiu*, red. F. Czyżewski, Z. Fronczek, A. Sitko, Wisznice, s. 9–29.
- Kobylińska J., 1990, *Gwara w utworach Władysława Orkana*, Kraków.
- Kobylińska J., 1997, *Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy*, Kraków.
- Kość J., 1999, *Polshczyzna południowokresowa na polsko-ukraińskim pograniczu językowym*, Lublin.
- Kraszewski K., 2000, *Kronika domowa. Wspomnienia i zapiski dzienne z lat 1830–1881*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, współprac. I. Najda, Warszawa.
- Krzyżanowski J., Hernas C. (red.), 1984, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. I A–M, Warszawa [hasło: Leon Kunicki, Kazimierz Władysław Wójcicki].
- Kunicki L., 1860, *Iwanko. Powieść*, Warszawa.

- Kunicki L., 1872, *Wyjątek z kroniczki mojej okolicy. Z notat Pana Marcina*, Warszawa.
- Kuraszkiewicz W., 1985, *Ruthenica. Studia z historycznej i współczesnej dialektologii wschodniosłowiańskiej*, Warszawa.
- Kuraszkiewicz W., 1989, *Uwagi o gwarze polskiej na Podlasiu 50 lat temu*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Sławistyka”, nr 6, s. 171–176.
- Łesiów M., 1973, *Gwary ukraińskie na terenie Polski Ludowej*, „Slavia Orientalis” XXII, s. 67–78.
- Łesiów M., 1997, *Ukraiński howirky u Polsczi*, Warszawa.
- Łesiów M., 2013, *Błogostawieni męczennicy podlascy w świetle imiennictwa osobowego*, [w:] *Niejedno ma imię... Prace onomastyczne i dialektologiczne dedykowane Profesor Ewie Wolnicz-Pawłowskiej*, red. E. Dziegiel, T. Korpysz, „Prace Językoznawcze Instytutu Filologii Polskiej UKSW”, t. IV, s. 247–262.
- Pelica G.J., 2009, *Ślady zapomnianego piękna. Włodawa i okolice*, Włodawa.
- Pelica G.J., 2018, *Ile cerkwi zburzono?*, [w:] *1938. Jak burzono cerkwie*, red. E. Czykwin, A. Radziukiewicz, Białystok, s. 108–111.
- Walczak B., 2010, *Języki na pograniczu Wschód–Zachód w Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, [w:] *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, red. J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz, s. 109–115.
- Walczak B., 2015, *Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie od Średniowiecza do dziś*, [w:] *Pogranicza słowiańskie w opisach językoznawczych. W 110 rocznicę urodzin Profesora Władysława Kuraszkiewicza (1905–1997)*, red. F. Czyżewski, M. Olejnik, A. Pihan-Kijasowa, Lublin–Włodawa, s. 149–155.

### Źródła internetowe

- (bm), *Ocalają od zapomnienia*, „Nowy Tydzień”, 16 sierpnia 2017, [w:] <https://www.nowytydzien.pl/ocalaja-od-zapomnienia/> (dostęp dnia 15.02. 2019).
- Karamańska M., *Pasje językoznawcy. Rozmowa z profesorem Józefą Kobylińską*, <http://www.wsp.krakow.pl/konspekt/konspekt2/pasje.html> (dostęp dnia 30.01.2019).

### Some Remarks on the Bilingualism of Nineteenth-Century Inhabitants of the Bug River Villages in the Works by Leon Kunicki (As Exemplified by the Novel *Iwanko*)

#### Abstract

The article presents the phenomenon and mechanisms of the development of bilingualism among the nineteenth-century inhabitants of villages situated on the Bug River. The issue is principally exemplified by the novel *Iwanko* [*Ivanko*] by Leon Kunicki (1828–1873), a writer associated with southern Podlasie (the Włodawa area). Referring to different situational contexts of the characters in the novel, the author of the study has shown the mechanisms of switching linguistic codes: Polish and Ukrainian. An illustration of these complex communication processes is the Greek Catholic (Uniate) community of Horodno village. The status and prestige in a bilingual community stem from non-linguistic causes, as shown by the cited examples from the novel. The acquisition of Polish by Podlasian Ruthenians is one of the basic conditions for job promotion and, sometimes, social advancement. According to the author of the study, the novel analysed is a good philological source for investigating language contacts on the Polish-Ukrainian borderland.